Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 118. Lwów, Niedziela dnia 24. Maja 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całem państwie z przesyłką 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Schiller, dyrektorem teatrów lwowskich.

Dzisiejszy numer

zawiera:

PODRÓŻE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 22 maja. (Tel. wł.) (G.) W kołach politycznych kursuje pogłoska o zamierzonej podróży min. spraw zagran. Skrzyńskiego do stolic państw wielkiej koalicji. Podróż nastąpiłaby po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów. Konieczność dyktowana jest warunkami wypływającemi z ogólnej sytuacji politycznej w Europie.

POLSKA SPŁACA DŁUGI AMERYKAŃSKIE.

Warszawa, 22 maja. Dnia 21 b. m. poseł polski w Waszyngtonie wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych obligacje na sumę 178 mil. dol. amortyzowane półrocznemi ratami w ciągu 62 lat. W ten sposób dokonany został ostatni akt w sprawie konsolidacji długów polskich w Ameryce. (A. W.)

Napad bandy dywersyjnej na Polesiu.

Tartak spalony. Urzędnicy zabici i ranni. Mienie zrabowane... a pościg rozpoczyna się po 10 godzinach.

Warszawa, 22 maja. (Tel. wł.) (G.) Dnia 20 b. m. o godz. 9 wiecz. banda złożona z około 50 ludzi dobrze uzbrojonych napadła na tartak Michalin w woj. Poleskiem. **Banda wkroczyła w ordynku wojskowym z podwodami.** Na komendę wydaną w **języku rosyjskim** banda podzieliła się na trzy części. Jedna grupa spędziła robotników pracujących w tartaku w liczbie około 300, do baraków, drugi oddział obsadził tartak i biura, trzeci zajął budynki mieszkalne położone w odległości 400 m. od tartaku. Krwawy dramat rozegrał się w tych właśnie zabudowaniach. **W obecności żon i dzieci bandyci poczęli rozstrzeliwać urzędników fabryki.** Zabici zostali: Piotr Garamin i Tadeusz Kościuszko; ranni: Oswald Schilke, **z odniesionych ran umarł potem**, Mikołaj Undelski, W. Kierzkowski, żona urzędnika, Borkowa i kupiec Segal, który za interesami przyjechał do tartaku.

Po krwawym wstępie, bandyci przystąpili do rabunku. Nie mogąc rozbić pancernej kasy, **złupili składy żywności i mienie prywatne urzędników**; Undelskiemu zabrali 5000 zł. i 280 dolarów. Po jednogodzinnym rabunku **bandyci podpalili tartak i budynki mieszkalne.** Drzewa złożonego w stosach — miljonowej wartości — ogień nie strawił. **Tartak i budynki spłonęły.** Poczem bandyci rozsypali się linję tyraljerską i zbiegli. **Pościg policji rozpoczął się bardzo późno.** Charakterystycznem jest, iż bandyci zostawili dokument wskazujący iż **należeli do zw. „VI oddziału dywersyjnego. Oddział białoruski“.**

Na niekorzyść stosunków panujących w województwie wskazuje fakt, iż **miejsce napadu odległe jest o 200 klm. od granicy,** zaś pościg rozpoczął się dopiero po 10 godzinach od czasu napadu.

—oxo—

Amundsen odleciał do bieguna północnego

Wiedeń, 22 maja. „Neue Fr. Presse“. Amundsen wysłał 21 b. m. o godz. 13 z pokładu okrętu „Fram“, stojącego w Spitzbergu, depeszę donoszącą, że zdecydował się on dokonać o godz. 15 próbnego startu z Kingsbay a równocześnie, że okręt „Hobby“ wyjeżdża na otwarte morze poza granice lodów, by ewentualnie przyjść z pomocą, gdyby ekspedycja musiała opuścić się na morze. Lot będzie się kierował w kierunku północnym wzdłuż wybrzeży w kierunku wyspy duńskiej i Amsterdamu. W razie pomyślnego lotu, będzie on kontynuowany do bieguna. Jeżeli nie wszystko pójdzie pomyślnie, nastąpi powrót do Kingsbay albo wylądowanie na wyspie duńskiej, by oczekiwać przybycia okrętów. „Neue Fr. Presse“ dodaje, że postanowienie Amundsena rozpoczęcia lotu było niespodzianką, gdyż nieoczekiwano startu przed końcem b. miesiąca. W poniedziałek meteorologowie oświadczyli, że stosunki atmosferyczne są pomyślne. Jeżeliby przyjąć, że lot się udał, to w chwili obecnej Amundsen i jego pięciu towarzyszy wylądowali już na biegunie północnym i zajęci są obserwacjami a może znajdują się już nawet w drodze powrotnej. (PAT.)

POGLĄDY RZĄDU ANGIELSKIEGO NA PROZYCJE NIEMIECKIE.

Warszawa, 22 maja. „Daily Teleg.“ donosi, że Chamberlain ustalił już poglądy rządu angielskiego na propozycje niemieckie w sprawie bezpieczeństwa. Memorandum jego zawiera między innymi następujące punkty: Anglja zgadza się na przystąpienie Niemiec do Ligi Narod. jeżeli Niemcy spełnią żądania dotyczące granic wschodnich. Pakt bezpieczeństwa nie może zawierać niczego coby nie zgadzało się z postanowieniami Traktatu wersalskiego, dotyczącemi granic wschodnich.

ELAGU EESTI!

(Niech żyje Estonja!)

Z odmętów wojny wszechświatowej wyłoniło się państewko estońskie, liczące 47'5 tys. km. kwadr. i około 1.125 tys. ludności. Pochodzeniem swem ludność ta należy do rodziny ugro-fińskiej i zrazu zajmowała z pewnością szersze przestrzenie nad Bałtykiem. Naciskana ze wszystkich stron wparta została ostatecznie w krainę morską oblaną z zachodu i północy wodami Bałtyku, ze wschodu oddzieloną od lądu potężną rzeką Narową i wielkiem jeziorem Peypus.

Szczep estoński, różniący się od otaczających go plemion słowiańskich czy łotewsko-litewskich i spokrewniony jedynie z Finnami, osiadłymi po drugiej stronie zatoki, zachował swą odrębność rasową i językową, chociaż poddał się duchowej kulturze protestantyzmu, przyniesionego na głowniach mieczów kawalerów niemieckich.

Dzieje Estończyków do ostatniej doby — to dzieje najstraszniejszej niewoli politycznej i społecznej. Podbici w początkach XIII. wieku przez walecznych żeglarzy króla duńskiego Waldemara II., który wprowadził ich w dzieje ludzkości i założył pierwsze miasta i twierdze, Estończycy przechodzą kolejno w ręce Kawalerów Mieczowych, później do Szwedów, częściowo i przelotnie za Zygmunta Augusta i Stefana Batorego dostają się pod panowanie Polski, aby wreszcie ostatecznie ulec Rosji, rządzącej tu aż do upadku cesarstwa.

Rząd tymczasowy Kiereńskiego zgodził się na zwołanie estońskiej rady narodowej, mającej zadecydować o losach kraju. Rada zebrała się 14 lipca 1917 i zaimprowizowała wewnętrzną autonomję na ziemiach estońskich, obejmujących gubernję estlandzką i północną część finlandzkiej. Gdy jednak do władzy doszli bolszewicy, zażądali oni podporządkowania się autonomicznych władz narodowych etsońskiemu „sowjetowi żołnierzy-robotników“. Odpowiedzią na to było proklamowanie niepodległości Estonji 24 lutego 1918 r.

W tym momencie front rosyjski rozpadł się i wojska niemieckie zalały Estonję, niszcząc jej państwowość. Wielcy właściciele ziemscy, baronowie, wywodzący się od rycerzy zakonnych i szlachty skandynawskiej, wysunęli program połączenia nadbałtyckich krajów z Rzeszą niemiecką i skolonizowania poraz wtóry żywiołem niemieckim.

Zwycięstwo Ententy rozbiło te plany, niosące całkowitą zagładę odradzającemu się narodowi estońskiemu. Wojska i władze niemieckie wycofały się z Estonji, zostawiając ją oko w oko z bolszewicką Rosją.

W listopadzie 1918 r. ukonstytuował się ponownie rząd estoński i rozpoczął gorączkowe przygotowania do obrony kraju przed grożącem niebezpieczeństwem. Niedługo kazało ono na siebie czekać. W końcu listopada Rosjanie, prowadzeni przez zdradzieckich komunistów estońskich, rozpoczęli pochód i opanowali graniczne miasto Narwę. Naprędce tworzona armja estońska przez dzielnego generała Laidenera, prawdziwego bohatera narodowego, zyskała pierwszą pomoc w ochotnikach, w broni i pieniądzach od Finlandji, następnie przybyły okręty Ententy z amunicją i zapasami wojennymi. Wojska bolszewickie docierały już do Tallina, stolicy państwa, gdy nagły atak ochotniczych oddziałów fińsko-estońskich zaskoczył je i spowodował odwrót. Słabe siły, działające energicznie, nie dały wrogowi opamiętać się i w ciągu miesiąca przepędziły go z granic. Rozpoczęła się walka pozycyjna. Zajęci na froncie polskim bolszewicy nie byli w stanie ściągnąć większych sił przeciwko Estończykom, którzy tymczasem doprowadzili swą armję do 100 tysięcy. Był to bohaterski wysiłek ze strony małego narodu. Wreszcie 2 stycznia 1920 r. nastąpiło zawieszenie broni, a w miesiąc później zawarto pokój. Rosja uznała niezawisłość Estonji.

Ale ten układ traktatowy nie był szczery. Nie osiągnąwszy celu w walce otwartej z bronią w ręku, chwycono się innych środków. Poczęto podminowywać młode państewko od wewnątrz. Służyła do tego partja komunistyczna estońska, zasilana z Moskwy pieniądzmi i ludźmi.

Patrjoci estońscy bronili się na tem polu nie mniej dzielnie. Przedewszystkiem wzmocniono element narodowy przez przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej, majątki barońskie wywłaszczono bez odszkodowania i podzielono między bezrolnych, przyczem pierwszeństwo do parceli mieli zasłużeni w walce o wolność obywatele. W ten sposób powstało około 30 tysięcy nowych osad, zmieniając całą strukturę socjalną kraju i raz na zawsze niwecząc tam stan posiadania niemieckiego.

Następnie uchwalono konstytucję, uwzględniającą najdalej idące wymagania demokracji. Ustanowiono więc parlament jednoizbowy (Riigikogu), wybierany co trzy lata, w głosowaniu pięcioprzymiotnikowem bez różnicy płci, wprowadzono referendum ludowe dla potwierdzenia najważniejszych uchwał parlamentu, zaniechano stworzenia godności prezydenta rzeczypospolitej, powierzając jego funkcje każdorazowemu szefowi rządu, odpowiedzialnemu przed parlamentem.

Mimo tak radykalnych zasad, pierwotna przewaga lewicy w miarę konsolidacji państwa ustępowała na rzecz grup umiarkowanych. W konstytuancie (1919-20) trzy czwarte głosów posiadała koalicja socjalistów „trudowików“ i ludowców, reprezentujących najstarsze tradycje estońskiego ruchu narodowego, dziełem tej właśnie koalicji była konstytucja i reforma rolna. — W pierwszym parlamencie (1920-23) większość przesunęła się nieco na prawo: zjawili się chrześcijańscy demokraci i agrarjusze, reprezentujący bogatych farmerów, którzy po reformie rolnej stanowią „wielką własność“. Ale jeszcze wtedy palament był tak lewicowy, że odrzucił ustawę o nauczaniu religji w szkołach na koszt państwa. Z inicjatywy Ch. D. ustawę tę poddano pod referendum, które ją przyjęło. Skutkiem tego parlament został rozwiązany, zgodnie z wymaganiami konstytucji. Nowe wybory (maj 1923 r.) przyniosły dalsze wzmocnienie prawicy.

Ośrodkiem rządu stali się agrarjusze wespół z chrześc. demokratami, narod. liberałami, osadnikami i ludowcami aż do partji pracy. Socjalni demokraci znaleźli się w opozycji. Ukształtowanie takie zmieniło się wskutek przejścia komunistów do akcji zbrojnej.

Zamach 1 grudnia r. ub., obliczony na opanowanie władzy w stolicy, sprowadzenie pomocy z Rosji i utworzenie republiki radzieckiej, skłonił wszystkie partje państwowe do utworzenia rządu koalicyjnego. Istnieje on dotychczas, łagodząc antagonizmy wewnętrzne i zapewniając państwu możność spokojnej pracy nad umocnieniem się w obliczu niebezpieczeństw zewnętrznych.

Delegacja, przybywająca dzisiaj do Polski, jest symbolem tego zespolenia narodowego. Składa się ona z przedstawicieli wszystkich partyj, wchodzących do koalicji rzadowej. Możemy też w niej powitać reprezentację całego narodu estońskiego, który tyle dzielności wykazał na każdem polu.

Niech nam żyją mili goście!

Elagu Eesti!

W. Giełżyński.

Wojna francuska w Marokko.

Paryż, 22 maja. „Matin“ donosi, że według zeznań jeńców, Abdul Kerim kazał rozstrzelać przewódców plemion, które uciekły przed zbliżającemi się wojskami francuskiemi, uwięził kilku wyższych dowódców i polecił ściąć wszystkich dezerterów, jak również przeszkadzających w marszu starców i maruderów w liczbie około 400. We forcie Aidir znajduje się znaczna liczba oficerów mających stanąć przed sądem wojennym. Wśród przewódców riffenów szerzy się rywalizacja i wzajemna nienawiść. Minister wojny podał się do dymisji, wskutek czego popadł w niełaskę i został zesłany do Sesuanu. Kontrabanda broni prowadzona jest często przy pomocy rzekomych misjonarzy niemieckich i angielskich. Oddziały francuskie pod dowództwem generała Chambrum stoczyły wczoraj ciężką walkę. Według pierwszej wiadomości wojska francuskie osiągnęły całkowite powodzenie. (PAT.)

——oxo——

Wystawa „Świtu“.

I.

Doprawdy, że już od szeregu tygodni nie bawi mię to beznadziejne chociaż uparte wymyślanie lwowskiemu Towarzystwu Sztuk Pięknych za to, że mając krzewienie **sztuki** na celu, jeno handlem obrazków się trudni, że zamiast popierać **artystów** podpiera różne wcale nie zasługujące na konserwację ofiary nieporozumienia. Przykro mi, iż nikt z Wydziału Towarzystwa przekonać się nie da, iż wystawy lwowskie, chociaż tak liczne, są bardziej pocieszne, niż pocieszające, bo więcej na nich obrazy boskiej niźli obrazów, więcej ludzi pracujących od sztuki niż dla sztuki. Dlatego też nie zapełniła naszego serca zachwytem wiadomość, iż do salonów lwowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych zjechała grupa poznańskiego „Świtu“, o którym pozatem miałem pojęcie wcale pozytywne. Bo co z tego, że spragniony rzetelnych wzruszeń estetycznych Lwów zobaczył obrazy p. **Lama**, kompozycje p. **Elstera i Roguskiego** posiadające wszystkie dane ku temu, by wzbudzić wiarę w naturalny pęd sztuki współczesnej ku odrodzeniu, gdy równocześnie w salach sąsiednich zawieszono lichotę, wywołującą uczucie rozpaczy i przygnębienia. Pan **Lam**, malarz z kulturą naprawdę niepowszednią, przedstawia typ „kubo-prerafaelisty“. Istotne zdobycze konstruktywizmu kubistycznego, przy świadomej negacji analizy kolorystycznej, oto polor współczesny, z jakim zawrócił on do źródeł sztuki zachodu romańskiego. Jego obraz „Don Kiszot i Szanso Panso“, jakoteż sześć drzeworytów na temat tragikomedji życiowej tego spóźnionego romantyka, świadczą najwymowniej o kierunku twórczości Lama. W obecnej fazie dąży on ku głębiom treści psychologicznej, posługując się formą nie tyle uproszczoną co skonkretyzowaną, przyczem zacięcie kubistyczne pomaga mu tylko w osiągnięciu intenzywności wyrazu. Że tego rodzaju formę wypowiedzenia się osiągnął artysta jedynie drogą rozumowania teoretycznego i że w braku elementu uczuciowego nie długo się na w ten sposób obranej drodze zatrzyma, świadczy o tem „Martwa natura“, najmniej przekonywający obraz z całej galerji wybitnych dzieł tego artysty.

Kolega Lama z pod sztandaru „Świtu“ pan **Erwin Elster** przedstawił się nam jako pełny temperamentu i zmysłu kompozycyjnego kontynuator postimpresjonistycznych usiłowań dekoratywnego opanowania płaszczyzny. Jego „Drwale“, przypominają „Drwali“ Hodlera, który nie pozostał bez wpływu na kompozycyjne ujęcie „Flisaków“, a dalej jego „Żeńcy“, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jeno etap początkowy potężnie się zapowiadającej twórczości tego malarza-kompozytora. Pomimo silnie podkreślonej tendencji dekoracyjnej, pręży się w tych olbrzymich szkicach Elstera życie samo, tem silniejsze i pełne werwy, czem bardziej łamane i gwałtowne teoretycznem założeniem kompozycji. Drogą ku prostocie prymitywu na poły włoskiego na poły przedwojennego poszedł trzeci z przedstawicieli „Świtu“ p. **Roguski Władysław**. Jego „Madonna z pasterzami“, jakkolwiek słaba kompozycyjnie ma w sobie dużo z ciszy i prostoty kontemplacjnej obrazów średniowiecza włoskiego. Dużo o duszy dziecka mówi portret „Dziecka z zabawkami“, wówczas gdy tyle już razy przeżuty temat „Ewa“ trąci szablonem.

Dobre, jakkolwiek nie wystarczające dla o kreślenia indywidualności artysty rzeczy, wystawił p. **Gosieniewski Wiktor**, wówczas, gdy p. **Mroziński** autor nieco twardszych i chropowatych pejsaży nie powinien był wystawiać swych niczego nie mówiących, prawie, że amatorskich portretów akwarelowych. Rzeźba p. **Jagmina Stanisława**, chwiejącego się między secesyjną sztuką stosowaną a kubizmem zawiodła zupełnie. Jego „Rejmont“, nie jest ani portretem autora „Chłopów“, ani też syntezą jego twórczości literackiej. Jest to raczej potworna bryła gliny, niezręcznie i odstręczająco pod wpływem mylnie pojętego kubizmu uformowana. Zgoła niepoważne wrażenie wywołują koncepcje p. Jagmina w rodzaju „Myśl twórcza“ lub „Myśli obstrukcyjne“. O wiele sympatyczniejsze wrażenie wywołują natomiast skromne i bezpretensjonalne portrety p. **Mieczysława Lubelskiego**. (Dok. nast.).

M. Eljaszewski.

——oxo——

O kompetencje min. wojny i naczelnego wodza.

Dyskusja nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojsk.

Warszawa, 22 maja. Sejmowa komisja spraw wojskowych obrdowała w d. c. nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa. Skreślono art. 15, według którego uchwały R. O. P. stanowić miały ogólne dyrektywy dla rządu, przezco **R. O. P. nabiera charakteru organu jedynie doradczego dla rządu.** Następnie przystąpiła komisja do dyskusji ogólnej nad rozdziałem IV. określającym **kompetencję ministra spraw wojskowych w zakresie obrony państwa** i następnymi rozdziałami, dotyczącymi organizacji ministerstwa spraw wojskowych. Referent p. **Dąbrowski** wywodził, iż uprawnienia ministra spraw wojskowych muszą być oparte na Konstytucji, z której wynika, że odpowiedzialność za kierownictwo wojskowe cięży w całości na ministrze spraw wojskowych. W czasie pokoju jest on nietylko szefem administracji wojskowej, lecz jako emanacja rządu, jest dowódcą sił zbrojnych państwa, w czasie wojny jest w myśl art. 46 Konstytucji odpowiedzialny za wszystkie działania naczelnego wodza a skoro jest odpowiedzialny, ma nad nim władzę. Naczelny wódz jest zatem według Konstytucji urzędnikiem Rzeczypospolitej, podległym w myśl art. 46 Konstytucji rządowi za pośrednictwem jednego z ministrów.

Referent zaproponował nast. sformułowanie art. 16: Minister spraw wojsk. jest w czasie pokoju i w czasie wojny naczelną władzą kierowniczą we wszystkich sprawach wojskowych oraz dowódcą sił zbrojnych państwa, w czasie wojny oddaje swą władzę nad wojskami operującemi naczelnemu wodzowi, ponosząc za to odpowiedzialność według art. 46 oKnstytucji. W dyskusji która się wywiązała, zabierali głos przedstawiciele rządu, generał **Zając** i podpułk. **Petrażycki**, którzy zaproponowali następujące brzmienie art. 16: Minister spraw wojsk. jest w czasie pokoju i w czasie wojny naczelną władzą kierowniczą we wszelkich sprawach wojskowych oraz dowódcą sił zbrojnych państwa w czasie pokoju. — W czasie wojny jest minister spraw wojsk. dowódcą sił zbrojnych państwa, które nie zostały oddane do dyspozycji naczelnego wodza.

P. **Kościałkowski** oświadczył, że należy podkreślić jasno i otwarcie, iż w wypadku wojny, minister spraw wojsk. jest podległym naczelnemu wodzowi, który zależy jedynie od premjera i że taka pełnia władzy naczelnego wodza, może uchronić państwo od katastrofy. Komisja postanowiła odłożyć głosowanie nad art. 16 do czasu omówienia kompetencji naczelnego wodza na wypadek wojny. (PAT.)

—oxo—

Działalność Syndykatu Dziennikarzy.

Doroczne Walne Zgromadzenie.

Liczny udział członków i ożywiona dyskusja na walnem zgromadzeniu Syndykatu Dziennikarzy Polskich, które odbyło się we czwartek, świadczy o wzmożonym ruchu w łonie zawodowego zrzeszenia dziennikarzy oraz wróży wzbudzenie żywszego zainteresowania jego działalnością wśród kolegów po piórze.

Przedstawione przez przewodniczącego dra Vogla sprawozdanie Wydziału zaznacza w części ogólnej współudział Syndykatu w pracy około utworzenia ogólnego Związku Syndykatów z siedzibą w Warszawie, który jako organizacja reprezentująca całą prasę polską jest powołany do wchodzenia w kontakt z zagranicznymi związkami dziennikarskimi, do przedstawiania władzom potrzeb publicystyki polskiej i pośredniczenia między poszczególnymi Syndykatami w działalności ich, zmierzającej ku ogólnym celom dziennikarstwa. Związek Syndykatów skutecznie interwenjował już w kilku tego rodzaju sprawach. Poszczególne syndykaty dziennikarskie utworzone we wszystkich większych centrach wydawniczych, poświęcając słusznie więcej uwagi obronie moralnych interesów dziennikarzy i zawodu dziennikarskiego, aniżeli kwestjom materjalnym, podnoszą poziom prasy a przez towarzyskie zbliżanie praowników dziennikarskich rozmaitych odcieni politycznych, polemiki nabierają coraz więcej charakteru wyłacznie rzeczowego, co wychodzi na pożytek sprawom i zwiększa powagę prasy.

Z działalności Syndykatu na polu lokalnem notuje sprawozdanie udział jego przedstawicieli we wszystkich pracach ważniejszych o charakterze narodowo-kulturalnym przedsięwzięć Lwowa, dalej w utworzeniu Syndykatu autorów i kompozytorów, powstałego z inicjatywy Związku Tow. Naukowych, wreszcie przeprowadzenie we Lwowie jednozgodnego postanowienia wszystkich wydawnictw pism codziennych o minimum płacy stałego, zawodowego dziennikarza, — jako też zajęcie się odnowieniem pomnika na grobie ś. p. Hipolita Stupnickiego, zasłużonego polskiego dziennikarza w erze przedkonstytucyjnej austrjackiej i zebraniem funduszu na utworzenie stypendjum imienia śp. Antoniego Lecha dla pragnących się kształcić w dziennikarstwie.

Z działalności Syndykatu na polu reprezentacyjnem wspomina sprawozdanie o urządzeniu przyjęcia ku uczczeniu poety i krytyka prezesa Związku Syndykatów Zdzisława Dębickiego, o wydanem śniadaniu z okazji pobytu we Lwowie prof. Ant. Ossendowskiego, o 30-leciu pracy literacko-dziennikarskiej Michała Rollego, oraz o ogólnej wycieczce prasy polskiej do Wilna, urządzonej w roku zeszłym przez Syndykat Dziennikarzy Polskich w Warszawie, w której wzięło udział grono członków lwowskiego Syndykatu.

Prezes poświęcił rzewne wspomnienie niedawno zmarłemu śp. Antoniemu Lechowi, zasłużonemu dziennikarzowi i pracownikowi na polu społeczno-narodowem.

Red. Fryling podkreślił szereg ważniejszych spraw, dotyczących życia Syndykatu, poczem wyrażono dr. Voglowi za jego działalność podziękę, a radość z powodu odznaczenia go orderem „Polonia Restituta“, który to zaszczyt spływa i na Syndykat lwowski. Następnie złożono gremialnie życzenia wiceprezesowi Michałowi Rollemu. — Dyskusja nad sprawozdaniem objęła cały szereg zagadnień ogólnych i specjalnych, dotyczących dziennikarstwa. Wzięli w niej udział pp. Fryling, Medyński, Hausnerowa, Kossak-Peleńska, Rosenbergowa, Wł. Szenderowicz, Rolle, Blaustein, Petry, Bukowski i inni. Silnie podkreślono między innemi potrzebę osobistego zetknięcia się dziennikarzy lwowskich i bliższego zapoznania z naszemi kresami wschodniemi i uproszono p. A. Medyńskiego o zajęcie się zorganizowaniem odpowiedniej wycieczki w połowie września. — Zgromadzenie zakończono załatwieniem spraw administracyjnych Syndykatu i wyborami.

Wybrani zostali jednomyślnie: **prezesem dr. Aleksander Vogel, wiceprezesami: Zygmunt Fryling i Michał Rolle,** członkami Wydziału: Hausnerowa Marja, Hausnerowa Michalina, Konarski Jerzy, dr. Kordys Roman, Kozłowski Edward, Laskownicki Bronisław, Skalak Bronisław i Szenderowicz Władysław; członkami **Komisji ożywienia i przedsiębiorstw:** Blaustein Henryk, Hausnerowa Michalina, Laskowniski Janusz, Petry Juljusz Aleksander, Kossak-Peleńska Janina, Petry Juljusz; **Komisji rewizyjnej:** Bukowski Kazimierz, Rosenberg Anna, Szenderowicz Leopold; **Sądu roziemczego:** dr. Mejbaum Wacław, Petry Juljusz, Rosowski Stanisław i Zaleski Walerjan.

PREMIER GRABSKI NIE CHCE WYJECHAĆ ZAGRANICĘ.

Warszawa, 22 maja. Dzienniki podają, że lekarze zalecili premierowi Grabskiemu spędzenie urlopu wypoczynkowego w Karlsbadzie ze względu na zdrowie nadwątlone przepracowaniem. Premier jednak nie chce dawać złego przykładu i przez swój wyjazd zagranicę przyczyniać się choćby w stopniu minimalnym do wywozu waluty z kraju, postanowił wyjechać w tym roku na wypoczynek do Krynicy. (AW.)

BARWY REPUBLIKI CZY MONARCHJI?

Warszawa, 22 maja (Tel. wł.) (G.) Z Berlina donoszą, iż wobec zaostrzonego sporu między republikanami a nacjonalistami o barwy narodowej flagi niemieckiej, min. spraw wewn. oświadczył, iż sprawę tę należy rozstrzygnąć droga plebiscytu.

Przyjazd p. Orlicza.

Przybył do Lwowa p. Orlicz, znany warszawski krytyk teatralny i teatrolog, wybitny szermierz „Reduty“, którego dr. Lam w uzupełnionej Literaturze współczesnej Feldmana zalicza wraz z Osterwą i Limanowskim do osobnej grupy reformatorów. Notujemy odwiedziny tego pisarza tem milej na tem miejscu, że właśnie doszły nas głosy prasy zagranicznej, gdzie ukazały się ostatnio ciekawe fejletony tego krytyka o problemach teatru polskiego. Zwłaszcza artykuł jego w „Prager Presse“ (3 maja) umieszczony w odcinkach na 3 kolumnach przedrukowany w wyjątkach w „Zürcher Zeitung“, „Wiener Allgemeine Zeitung“, „Lettura“ i „Comoedia“ wywołał szczególne zainteresowanie w sferach literacko-artystycznych zagranicy. W Paryżu, Wiedniu i Pradze bawił p. Orlicz przed 3 tygodniami i podejmowany był serdecznie. W Pradze odbyło się u dramaturga teatru Narodowego Khola, na którem prócz p. Orlicza byli obecni słynny Jewreinow z żoną, Karol Capek, autor R. U. R. „Sprawy Makroputosa“, „Owadów“, Jarosław Kwapil, dyr. Teatru na Winohradach i p. Szubertowa, która pełni funkcje kieownika literackiego tego teatru.

Serdeczne toasty i interesująca dyskusja zwróciły uwagę prasy czeskiej, która zamieściła o tej gościnie dłuższe uwagi.

Obecnie dr. Orlicz, znany i na gruncie teatralnym lwowskim ze swojej działalności jako naczelny redaktor Sceny Polskiej i sekretarz generalny Naczelnej Rady artystycznej w Warszawie — przybył w celu zebrania materjału dla olbrzymiego dzieła propagandystycznego w 4 językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, p. t. Polska dzisiejsza“, które ukaże się już z końcem bieżącego roku. Będzie to monografia ilustrowana, która omawia wszystkie dziedziny życia kulturalnego, społecznego i ekonomicznego Rzeczypospolitej. Rząd polski, świadomy powagi dzieła, które ma zaznajomić zagranicę gruntownie z wartościami i autorytetem Polski, skupił do tej pracy najwybitniejszych pisarzy polskich.

Należy z całem uznaniem i satysfakcją podkreślić doskonały wybór red. Orlicza jako jednego z głównych kierowników redakcyjnych tego dzieła. Red. Olicz udaje się ze Lwowa dalej na objazd Małopolski wschodniej dla zwiedzenia muzeów, zabytków, dworów, wsi i poznania najbardziej typowych właściwości Podkarpacia, którego cuda i malowniczość krajobrazu mają podnieść w ilustracjach siłę plastyczną „Polski dzisiejszej“ jako dzieła wybitnie artystycznego.

P. KORFANTY WYKUPUJE DZIENNIK.

Warszawa, 22 maja. (Tel. wł.) (G.) Pos. Korfanty kupił wychodzący w Łodzi dziennik endecki „Rozwój“. Wszyscy współpracownicy pisma otrzymali wymówienie.

ZGON MARSZAŁKA FRENCHA.

Warszawa, 22 maja. (Tel wł.) (G.) Dziś w Zamku królewskim w Deal zmarł marszałek French, dowódca armji angielskiej podczas wojny światowej, po wojnie wicekról Indji do r. 1922.

KRWAWE DNIE W BUŁGARJI.

Sofia, 22 maja. W procesie przeciw sposkowcom, należącym do organizacji Wratza, wniósł prokurator o wydanie wyroku śmieci pzeciw 43 oskażonym. (PAT.)

NOWA WYPRAWA DO BIEGUNA PÓŁNOC.

N. York, 22 maja. Unit. Press donosi: Znany badacz polarny Mac Millan udał się dziś na pokładzie okretu Peary do Bostonu. Tutaj mają być poczynione ostatnie przygotowania dla zamierzonej ekspedycji do bieguna północnego. Okręt ekspedycyjny opuści Boston prawdopodobnie 17 czerwca. Wyprawa odbędzie się na samolotach, które będą mogły być użyte tak na lądzie jak i na morzu. (PAT.)

—oxo—

Nowy wysoki komisarz dla Egiptu George Lloyd liczy lat 46, i jest obok ministra dla Indji lorda Birkenheada członkiem partji konserwatywnej i przedstawicielem kierunku umiarkowanego. George Lloyd był zawsze zdania, że Anglja może wzmocnić swe panowanie na Wschodzie tylko wtedy, jeżeli zdecyduje się na przyznanie Indjom i Egiptowi równouprawnienia takiego, jakiego zażywają Boerowie w południowej Afryce.

—oxo—

L. Schiller - dyrektorem teatrów miejskich.

POSIEDZENIE KOMISJI TEATRALNEJ.

Wczorajsze posiedzenie komisji teatralnej pod przewodnictwem wiceprez. dra Chlamtacza trwało blisko 5 godzin. W żywej dyskusji zabierał głos szereg mówców, którzy podnosili wysokie walory artystyczne, a w szczególności reżyserskoinscenizacyjne najpoważniejszego kandydata na stanowisko dyrektora teatrów lwowskich p. Schillera. Na wątpliwości podniesione przeciw administracyjnym zdolnościom kandydata, kwestjonowanym przez pismo Z. A. S. P., nadesłane tutejszemu gniazdu lwowskiemu, a przesłane w odpisie przed posiedzeniem wszystkim członkom komisji teatralnej, reagowano argumentami „zbijającymi te zarzuty.

Stwierdzono, że o ile w teatrze prowadzonym jako przedsiębiorstwo prywatne niewątpliwie ma duże znaczenie strona administracyjna, o tyle w teatrze prowadzonym przez miasto, dające do dyspozycji teatru swój własny urzędniczy aparat administracyjny, zarzut braku zmysłu administracyjnego, nawet gdyby był prawdziwy, jest niemal bez znaczenia, wobec stwierdzonych wysokich walorów artystycznych kandydata.

Celem zupełnej orjentacji co do wartości nietylko artystycznej ale moralnej i obywatelskiej p. L. Schillera, rozpatrywano ostatni incydent w sprawie teatru im. Bogusławskiego w Warszawie. Przekonano się z bardzo obszernego materjału, który do kierownictwa komisji napłynął, że w całem tem zajściu nie można znaleść ani cienia czegoś, coby tę wartość etyczną i obywatelską kandydata stawiało pod znakiem zapytania.

Zresztą, jak stwierdzają ostatnie depesze pism warszawskich, incydent ten został zlikwidowany i dalsze funkcjonowanie teatru im. W. Bogusławskiego w Warszawie jest zapewnione na podstawie warunków, które jeszcze przed zastanowieniem czynności tego teatru ustalił p. Schiller.

Za oddaniem dyrekcji naszych teatrów dotychczasowemu dyrektorowi teatru im. W. Bogusławskiego na przeciąg 2 lat, od 1 września br. z tem, że p. Schiller będzie angażowany na 2 miesiące naprzód przed rozpoczęciem terminu objętego kontraktem **oświadczyła się olbrzymia większość** przy prawie pełnym komplecie komisji.

Prócz tego uchwalono przedłożyć Radzie m. wniosek o wyrażenie podziękowania dyrektorowi Czarnowskiemu za 4-letnie prowadzenie teatrów miejskich w trudnych warunkach — poczem posiedzenie zamknięto.

*

Sprawa tedy nominacji nowego dyrektora teatrów miejskich zbliża się do ostatecznego załatwienia. Albowiem, wedle zasięgniętych informacyj, we wtorek znajdzie się ona na porządku obrad sekcji V. Rady miejskiej a w najbliższy czwartek przedłożona będzie plenum Rady miejsk.

Aprobowanie Schillera na komisji teatralnej przygniatającą większością głosów (nikt nie protestował) pozwala żywić przekonanie, że przejście tego kandydata na plenum będzie już tylko formalnością.

Tu z przyjemnością zaznaczamy, że wyborem tym znalazła się komisja teatralna a w szczególności jej światły i czcigodny przewodniczący dr. Chlamtacz w zgodzie z reprezentacyjnymi czynnikami literatury i świata artystycznego. A stało się to na większą chwałę i dalszy rozkwit kulturalny naszego miasta.

Z muzyki.

Występy p. Haliny Jeziorańskiej w Poznańskiem i na Pomorzu.

Znana we Lwowie śpiewaczka p. Halina Jeziorańska odbyła niedawno tournée koncertowe w Poznańskiem i na Pomorzu. Występy tej utalentowanej śpiewaczki powitała tamtejsza krytyka muzyczna z pełnem uznaniem.

W **„Gońcu Wielkopolskim"** pisze p. M. Toepfer: „Przed słuchaczami stanęła śpiewaczka o doskonale postawionym głosie, ogromnej skali zupełnie wyrównanej. Pewność intonacji, fraza i dykcja doskonałe. W programie szereg trudnych utworów. Śpiewaczka dobrze pojmuje intencje kompozytorów i spełnia ich utwory wysoce stylowo".

„Postęp" z dnia 12 maja br. pisze: „Śpiewaczka o wielkiej kulturze artystycznej, bardzo muzykalna, posiadająca dobre wyszkolenie i warunki sceniczne. ...Sposób frazowania bardzo subtelny, atakowanie górnych tonów śmiałe, przy wyraźnej wymowie, mimo, iż śpiewaczka wykonuje utwory w kilku językach — składają się na dodatnie cechy interpretacji. Publiczność obdarzyła wykonawczynię frenetycznymi oklaskami".

„Głos Świecki" z dnia 9 maja br. pisze: „Rzadko można spotkać artystkę, która posiada wszystkie warunki potrzebne do wyjątkowej artystycznej karjery. Do takich właśnie „wyjątkowych" artystek należy zaliczyć p. Jeziorańską, która obok pięknego sopranowego głosu o szerokiej skali i aksamitnej barwie, posiada niezwykłą muzykalność, temperament, swobodę ruchów na scenie, a do tego niezwykłe warunki zewnętrzne. Rytmika i czystość intonacji bez zarzutu.

— Uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych Bohaterów o Wolność i Niepodległość Ojczyzny z roku 1831, 1863/4 i 1914—18, odbędzie się w Leżajsku — Podklasztorem w niedzielę dnia 24 b. m.

„Ilustracji"

nr. 21 z 23 maja zamieszcza między innemi następujące: Artystki filmowe. Przyjazd Hindenburga do Berlina. Powrót Trockiego do Moskwy. Przyszła mistrzyni świata. Prezydjum Akademji górnośląskiej. Zjazd harcerzy i harcerek. Zjazd korporacyj akademickich w Warszawie. Wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu. Targi poznańskie. Miljonerzy. Kochanki królów w alegorji. Kaprys mody. Wizyta parlamentarzystów estońskich w Warszawie. Epilog tragedji w Sofji. Laureat konkursu fajczarzy. Laureaci wystawy psów w Londynie. Jak powstaje figura woskowa. „Boxtrott". Teatry warszawskie (portrety Frenkla, Kamińskiego, Śliwickiego). Wznowienie „Śpiewaków norymberskich" Wagnera w operze warsz. Z teatru miejskiego w Łodzi.

W tekście: Teatry warszawskie. Teatr miejski w Łodzi. Wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu. Coś niecoś o miljonerach. Kochanki królów w alegorji. Rozrywki umysłowe. Małżeństwo z konieczności (z angielskiego). Wierny sługa i przyjaciel człowieka.

Pierwszy aparat radiowy „Ilustracji" został wylosowany. Zgłoszeń było 1934. Trzylampowy aparat radiowy otrzymał p. Stefan Skupieński w Warszawie. Drugie losowanie odbędzie się 15 czerwca. Udział biorą wszyscy czytelnicy „Ilustracji". Termin nadsyłania kuponów upływa 10 czerwca br.

Prenumeratorzy „Ilustracji" z dodatkiem książkowym otrzymywać będą nadal po 4 książki miesięcznie, lecz nie po 1 książce tygodniowo, lecz po dwie co dwa tygodnie, a to przed 1 i 15 każdego miesiąca. Do przyszłego numeru (22) dołączone zostana K. Tetmajera „Gra fal" i Maupassanta „Miłość".

Główny skład „Ilustracji" na Małopolskę i sprzedaż pojedynczych numerów po 60 gr. w Administracji „Kurjera Lwowskiego", Lwów, Chorążczyzna 26.

Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z przesyłką pocztową lub z dostawą do domu miesięcznie 5 zł., kwartalnie 14 zł.

Czas odnowić przedpłatę!

WYJAZD MIN. ROLNICTWA DO DANJI.

Warszawa, 22 maja. Min. rolnictwa Janicki wyjechał do Danji celem nawiązania ściślejszych stosunków między rolnikami polskimi i duńskimi. Pierwszy krok na tej drodze został uskutecznio-ny podczas zeszłorocznej wycieczki rolników duńskich do Polski. (AW.)

——oxo——

Rozmowa z p. Messal.

Opinja o p. Schillerze, Lwowie, teatrze Nowości itp.

Przybyłem, zobaczyłem i przegrałem.

Widząc uroczą królowę operetki na scenie, jest się zachwyconym jej grą, temperamentem połączonym z artystycznym umiarem, jej wdziękiem, urodą i tysiącem innych zalet. W pięć minut po skończonem przedstawieniu, wkrada się w podejrzliwe dusze, nie lubiących ulegać iluzji widzów myśl, która urasta z upływem czasu do rozmiarów coraz większych i przesłaniać zaczyna efekt samego widowiska: Od tylu już lat ta cudna kobieta, której sława i władza są tak głośne i niewątpliwe — rządzi ze sceny, że ostatecznie fakt ten staje się niepokojącym.

Jak wygląda ta strokrotna kochanka (mam na myśli scenę) w życiu? Czy jest naprawdę taka śliczna, jak w teatrze? Czy traci przy bliższem poznaniu jej twarzyczka, której każdy grymasik tak pilnie śledzą tysiące par oczu uzbrojonych w lornetki — pozbawiona szminki, usteczka — karminu, brwi — czernideł, ogniste oczy — atropiny; tych dodatków, których nie znamy, a które stanowią tajemnicę stanu królowych sceny w ogólności, specjalnym zaś urokiem promienieje w połączeniu z osobą jej królewskiej mości, Władczyni Operetki?

Na wszystkie te pytania, tak bardzo niedyskretne, postaram się odpowiedzieć. W tym celu stanąłem przed lustrem, uważnie przyjrzałem się krawatowi, poprawiłem kołnierzyk, przyprasowałem należycie włosy do skroni i poszedłem do hotelu Krakowskiego. Ze spokojną powagą przebyłem oględziny portjera i schody, dzielące parter od drugiego piętra i zapukałem do dzwi, które mi wskazano. Dowiedziałem się, że Pani śpi, ale że o godz. 5 zacznie przyjmować. Wróciłem o 5. W apartamencie artystki zastałem kilku panów, pomiędzy którymi poznałem barki i nos Żyteckiego, znakomitego naszego reżysera dramatycznego. Kiedy panowie ci odeszli — przyjęła mnie z ujmującym wdziękiem urocza kobieta w wieku balzakowskim, której śliczna twarz, usta, oczy i wszystkie inne szczegóły — jakkolwiek pozbawione różu, karminu i innych dodatków, które zaledwie przeczuwamy — rozsiewają czar nie mniejszy od tego, który tak strasznie denerwuje koleżanki wielkiej artystki i wywołuje huragany oklasków na widowni. Usiedliśmy przy stoliku.

Zaznajomiłem moją najpiękniejszą interlokutorkę z zaognieniem naszych stosunków teatralnych, związanem z przesileniem na stanowisku dyrektora i w związku z tem, zapytałem o zdanie p. Messal co do osoby p. Schillera.

— Człowiek ogromnie sympatyczny i miły niepospolity reżyser, jeden z najlepszych teatrologów w Polsce.

— Czy mogłaby mi Pani powiedzieć, jaki jest powód niekoleżeńskiego stanowiska warszawskiego oddziału Związku Artystów Scen polskich w stosunku do dyr. Schillera?

— Bliżej nie znam tych spraw, mogę jednak na pańskie pytanie odpowiedzieć również pytaniem — wielomównem: Na kogo się nie rzucają w Warszawie? Każda jednostka zdolniejsza jest tam wystawioną na ciągłe szykany ze strony tych, którzy zazdroszcząc innym talentu, chcieliby ich kosztem wywindować swoje osoby.

— Czy doświadczyła Pani tego na sobie?

— Tak; jestem dziś z tych powodów bez engagement.

— A jak przedstawia się Lwów w oczach Pani po rozczarowaniach warszawskich?

— Jest śliczny, doskonały, bajeczny. Podoba mi się w nim wszystko: ludzie, ulicy, domy... prócz teatru Nowości. Scena okropnie, strasznie mała. Miejsca za kulisami nie ma zupełnie; garderoby artystów w stanie opłakanym.

Patrząc w głębokie i ciemne oczy królowej operetki zapewniam ją tak przekonywująco, że w końcu sam zaczynam wierzyć w to, co mówię, że operetka dostanie inny, własny gmach, wyposarzony we wszelkie modne urządzenia sceniczne. Rozmowa schodzi znowu na tory osobistych wrażeń artystki z gościny w naszem mieście.

P. Messal zwiedziła wszystko godne widzenia: była na Targach Wschodnich, oglądnęła, na zaproszenie dyr. Mroczkowskiego cyrk i jego osobliwość Breitbarta; jest wszystkiem zachwycona i żałuje, że już wkótce opuści Lwów, aby pojechać za granicę na odpoczynek.

Służąca przerwała te ogromnie sympatyczna — dla mnie przynajmniej — rozmowę, zaanonsowała „panów, którzy mieli przyjść po piątej".

Wstałem najkompletniej oczarowany. Ucałowałem pięciopalcowy cud, którym . nie z wdziękiem pożegnała artystka.

— Napisz pan coś miłego o naszej rozmowie.

— Postaram się łaskawa Pani. **H. L.**

PROGRAM KONCERTÓW

Stacji Radiofonicznej „P. T. R." w Warszawie. (Fala 385 mtr.

Sobota 23. maja od godz. 18-tej do 19-tej.

Koncert zespołu orkiestr. ADAMUSA. 1) Offenbach: Fantazja z op. „Piękna Helena". 2) Pieśni i kuplety operetkowe w wyk. artystów Teatru „Nowości". 3) A. Adamus „Marocco" — shimmy. 4. A. Adamus — „Rulla" — boston.

Komunikat „P. A. T.". Biuletyn meteorologiczny.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

22. maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	726·9 mm	726·9 mm	729·4 mm
Temperatura	+12·6° C	+20·6° C	+15·0° C
Kierunek wiatru	WSW	WSW	NNW
Prędk. wiatr.	11	16	3

Temperatura najwyższa +21·2, najniższa + 9·0.

Godziny według południka lwowskiego.

Uwaga: pogoda zmienna, popołudniu burza z deszczem.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Dezyderj.; gr. kat. Symeona. Jutro rz. kat. 6 po Wielk.; gr. kat. 5 po W., Mok. — Wschód słońca 4·00, zachód 7·22.

Teatr Wielki.

Sobota o 3 pop. „Obrona Częstochowy" — wieczór „Don Juan", występ J. Węgrzyna.

Niedziela o 3 pop. „Obrona Częstochowy" — wieczór „Casanova".

Poniedziałek „Don Juan", występ J. Węgrzyna.

Teatr Mały.

Sobota „Spadkobierca".

Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Poniedziałek „Spadkobierca".

Teatr Nowości.

Sobota „Hrabina Marica", z p. Miłowską.

Niedziela „Clo-clo".

Poniedziałek „Ostatni walc".

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Na rozkaz Pompadour".

„APOLLO": „Człowiek bez nerwów".

„CHIMERA": „Matka niewolnica i kochanka"

„FATAMORGANA": „Strzał".

„PASAŻ" „Dwie dziewczynki Paryża".

„SZTUKA": „Albertini Macistes".

Polskie Towarzystwo Muzyczne. Wtorek 26. maja: J. Brahmsa „Requiem" na wielką orkiestrę, chóry, organy i sola. 1663

Ze Lwowa.

— **Akcja pomocy dla pogorzelców na Bogdanówce.** Z uchwalonych przez m. sekcję skarbową 20.000 zł., wypłacono już pogorzelcom zasiłki w wysokości od 150 do 300 zł. Liczba dotkniętych pożarem wynosi 24 rodzin, 94 osób.

— **Wiec kolejarzy.** Związek kolejarzy Zjednoczenie zawodowe polskie (Z. Z. P.) urządza dnia 23 bm. o godz. 13.30 w sali kina „Grażyny" przy ul. Leona Sapiehy wiec kolejarzy.

— **Ostatnie gościnne występy Węgrzyna.** Znakomity artysta, którego publiczność lwowska przyjęła wprost entuzjastycznie, gra jeszcze tylko kilka razy w „Don Juanie" a w poniedziałek pożegna się już ze Lwowem.

— **Zmiana repertuaru.** W poniedziałek w Teatrze Nowości oraz we wtorek zamiast „Clo-clo" dany będzie „Ostatni walc" z pp. Brzeską i utalentowanym Ostrowskim.

— **Radomianki dla wdów i sierot po dziennikarzach polskich.** Dziś w sobotę wykona „Pieśń" chór Państwowego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego z Radomia w zakładzie im. Zofji Strzałkowskiej ul. Zielona 22, szereg utworów chóralnych przy współudziale uczenic państwowego Seminarjum naucz. żeńsk. im. Adama Asnyka we Lwowie. Początek o g. 7 wiecz. Dochód z koncertu przeznaczony na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach. Bilety do nabycia w sklepie p. Hawranka przy pl. Marjackim i u portjera Zakładu. Wstęp dla młodzieży męskiej tylko za zaproszeniami.

— **Na rzecz weteranów z r. 1863/4** odbędzie się w niedzielę, 24 b. m., w sali „Ogniska oficerskiego" przy ul. Fredry 1, koncert, w którym wystąpi artystka warszawska p. L. Messalówna, skrzypak prof. Cetnar, artysta Kuligowski i major Szymonowicz.

— **W sprawie „Tygodnia Czerwonego Krzyża"** odbyło się pod przewodnictwem p. Neumanowej posiedzenie pań, na którem m. i. uchwalono rozpocząć zbiórkę po sklepach i instytucjach już od 25 maja.

ŚWIĘTO SPORTOWE MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali gimn. im. Stefana Batorego zebranie komitetu obywatelskiego, zwołanego przez Tow. zabaw ruchomych i sekcji higjeny wychowania fizycznego T. N. S. W. celem omówienia programu święta sportowego młodzieży szkół średnich, które się odbędzie dnia 31 maja i 1 czerwca. Przewodniczył zebraniu prezes Dembowski, referował prof. Kapałka.

Święto sportowe odbywać się będzie corocznie na podstawie rozp. min. WR. i OP. i ma na celu nadanie zdrowego kierunku zamiłowaniu sportowemu wśród młodzieży. Prof. Kapałka przedstawił program opracowany przez sekcję Tow. zabaw ruchomych T. N. S. W. który składa się z 3 części: 1) zawody eliminacyjne, które odbywają się już obecnie celem wyboru drużyn do zawodów, 2) zawody o nagrody, 3) pokazy dla publiczności.

OGIEŃ W FABRYCE.

Z dotychczas niezbadanej przyczyny powstał wczoraj o godz. 9 rano ogień w fabryce szczotek Branda, mieszczącej się w podwórzu domu przy ul. Żółkiewskiej l. 105. Ogień zlokalizowała straż pożarna. Szkoda wynosi około 1000 zł.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ.

W domu przy ul. Ochronek l. 6 targnęła się wczoraj na swe życie 52-letnia służąca, Karolina Serwatka. Wypiła ona wielką ilość trucizny tak silnej, że wkrótce po przywiezieniu jej do szpitala — zmarła. Co spowodowało ją do tego kroku nie zdołano dotychczas stwierdzić.

KRWAWY PORACHUNEK.

Do szpitala powszech. przywieziono wczoraj Jakóba Auschusmana. z Zamarstynowa z silnie poranionemi plecami i głową. Oporządził go tak Wład. Dobosz, znany awanturnik, z którym Auschusman od dłuższego czasu żył w niezgodzie.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI.

Przykry wypadek zdarzył się wczoraj w sklepie Roz. Lublin przy pl. Rzeźni l. 3. Oto przybyły tam w celu zabrania pewnego towaru pomocnice sklepowa Sanina Friedman i Genia Jolles, odkręciły kurki gazowe zapominając zapalić lampę. — Przebywając przez czas dłuższy w lokalu sklepowym obie zostały przez wydobywający się gaz zaczadzone. Na szczęście wpadek ten skończył się tylko na lekkiej chorobie.

ZATRUTA KOKAINĄ.

W zamiarze samobójczym zażyła wczoraj St. Jawcińska, dziewczynka lekkich obyczajów, wielką ilość kokainy i uległa zatruciu. Pierwszej pomocy udzieliło desperatce pogotowie rat.

W ATAKU SZAŁU.

Herman Hon, były pacjent zakładu Kulparkowskiego, w ataku szału rzucił się na przechodzącą obok niego E. Blumenfeld i uderzył ją laską po głowie tak silnie, że bez przytomności odwieziono ją na stację pogotowia rat. Stan jej jest bardzo groźny. Obłąkańcem zajęła się tymczasowo policja.

—oxo—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Popularny odczyt astronomiczny** pod tytułem „O odkryciu pierwszej komety polskiej i o kometach w ogólności" wygłosi w sobotę 23 bm. w sali Kopernika (gmach Uniwersytetu) Jan Gadomski, asystent Obserwatorjum astronomicznego w Krakowie. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami, przedstawiającemi różne komety, widoki wielkich obserwatorjów świata oraz zdjęcia ze Stacji astronomicznej w Beskidach, gdzie dokonano odkrycia komety Orkisza. Początek o godz. 20 (8 wiecz.).

— **Odczyt posła Piotrowskiego** odbędzie się w sali przy ul. Ossolińskich 10 dnia 23 bm. o g. 7 wieczór. Tematem odczytu będzie „Prądy polityczne w Polsce, układ sił i stosunek partji".

— **Zebranie obywatelskie** odbędzie się 23 bm. o godz. 5 popoł. w sali „Ogniska" Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry, celem zorganizowania uroczystości poświęcenia płyty i pochowania pod nią zwłok Nieznanego Żołnierza.

Zakład pensyjny funkcjonarjuszów (urzędników prywatnych). Walne zgromadzenie delegatów odbędzie się w niedzielę, 24 b. m., o g. 10-tej rano, w sali lwowskiej Izby handlowej i przem.

— **W salonach Towarzystwa Sztuk Pięknych** nastąpi w niedzielę 24 b. m. o godz. 11 w południe otwarcie wystaw art. mal. Artura Klara, Stanisława Matzkego, Kazimierza Sichulskiego i Wandy Żygulskie - Pogonowskiej. Wystawa otwartą będzie codziennie od 10—3 (Gmach Muzeum Przemysłowego). Równocześnie trwa wystawa w Pałacu Sztuki na pl. Targów połączona z wystawą „Książki polskiej".

Uczenice polskiego prywatnego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego z prawem publiczności w Drohobyczu, złożyły w dniu imienin swego profesora Zygmunta Schneidra 100 zł. na budowę polskiej szkoły Macierzy Szkolnej w Cieszynie Czeskim. 1650

Na krawędzi dnia.

Frau Berta.

Zapewne jakiś paskarz zdrojowy powie, że to wszystko jest starobelwederską intrygą, a autor za napisanie tej notatki, dostał łapówkę z międzynarodowej masońsko-żydowskiej fundacji.

Ponieważ, tak uczciwość jak i łajdactwo, należą do cech międzynarodowych, przeto nie jest wykluczone, że nie tylko obcy może być draniem a swój świętoszkiem, ale także jest i odwrotnie. No i o tej odwrotności słów parę:

W tych dniach wrócił z Gdańska nasz towarzysz broni piórowej i opowiedział następującą historję.

— Wynająłem u Niemki pokój wraz z mieszkaniem i utrzymaniem za 20 guldenów. Wikt był obfity, po szyję prawie, obsługa, czystość bez zarzutu. Frau Berta była sobie zwyczajną, typową Niemką, którąbym nigdy o jakieś wyższe cele w życiu nie posądzał. — Rozstaliśmy się korrekt: t. zn. ja zapłaciłem a ona pokwitowała i koniec.

Ale koniec niecały. Po powrocie do Lwowa otrzymuję list od Frau Berty.

— Pewnie dopłata do rachunku — pomyślałem.

Otwieram i czytam. „Szanowny Panie! Bardzo przepraszam, ale przy płaceniu rachunku pomyliłam się na pańską szkodę, odsyłam rzeto 5 guldenów, które pobrałam za dużo".

Nigdy się nie żegnam, ale tym razem przeżegnałem się i wybałuszyłem moje krótkowidzące gały na oścież.

— O tempora, o mores! Ubi nam gentrium sumus? Quo tempore vivimus?

— Tak niestety, to popełniła Niemka.

Kamienicę, mandat, tekę w gabinecie dam temu, kto mi przytoczy analogiczny przykład z naszych zdrojowisk.

Tołstoj powiedział, że Moskale są największymi złodziejami na świecie. Jeżeli nas nie miał na myśli także, to się grubo omylił. K.

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Łazik dziennikarski. P. Nowaczyński w ostatnich czasach przeszedł z „Rzeczypospolitej" do „Warszawianki", następnie z powrotem do „Rzeczypospolitej", a w ostatnich dniach do „Gazety Warszawskiej".

Marsz Dwernickiego. Władze wojskowe zarządziły, by wszystkie pułkowe orkiestry do swego repertuaru bieżącego obowiązkowo wprowadziły marsze generała Dwernickiego z r. 1831.

Artyści warszawscy na występach gościnnych. Z pism warszawskich dowiadujemy się, że Frenkiel na koniec czerwca zaproszony jest do Poznania, a na lipiec do Lwowa.

Kamiński wyjechał do Poznania na występy gościnne, Kotarbiński wystąpi w Toruniu, a Chmieliński i Roland grać będą w Wilnie. Solski gra w Krakowie.

Zebranie u literatów i dziennikarzy. Dnia 27 b. m. w siedzibie Tow. literatów i dziennikarzy polskich, odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków.

— **Wycieczka dziennikarska**, zorganizowana przez klub sprawozdawców sejmowych, wyruszyła onegdaj na Wołyń. We czwartek zwiedzono Łuck, w piątek Dubno i Krzemieniec, dziś, w sobotę, udadzą się uczestnicy samochodami do Wiśniowca i Poczajowa, a w niedzielę do Zdołbunowa i Równego. W poniedziałek powrócą do Warszawy.

Zjazd związku elektrowni polskich rozpoczął się wczoraj. Wieczorem w sali Malinowej hotelu Bristol odbył się bankiet urządzony przez elektrownię warszawską. W czasie bankietu wygłosił przemówienie minister robót publicznych Rybczyński, prezes Rady miejskiej Baliński oraz prezez Związku elektrowni inż. Sułkowski.

Rabunek w pociągu. Między Płochocinem a Warszawą do pociągu towarowego zakradło się kilku opryszków, którzy obrabowali wagony. — Wysokości szkody dotąd nie ustalono.

Dzika zemsta. 41 letni Józef Wrocławski podczas sprzeczki z żoną swoją, poturbował ją. Na krzyk nadbiegli sąsiedzi, z których ktoś oblał Wrocławskiego benzyną, poczem podpalił ubranie. Wrocławskiego przewieziono do ambulatorjum, gdzie udzielono mu pomocy.

Okradzenie adwokata. Adwokat Mieczysław Stambułka w Warszawie wyszedł onegdaj z żoną do kinoteatru. Podczas tego złożyli mu wizytę złodzieje, którzy włamali się do mieszkania i skradli gotówkę i biżuterję wartości 22.500 zł. Służąca uciekła. Zarządzono za nią pościg.

KRAKÓW.

Na Górny Śląsk wyjeżdża z końcem b. m. wycieczka grona profesorów Akademji górniczej w Krakowie celem zapoznania się z przemysłem górnośląskim.

ZŁOCZÓW.

Pożar w Firlejówce zniszczył onegdaj 110 budynków. W zgliszczach znaleziono 2 trupy zwęglone. Szkoda wynosi 150.000 zł.

ŁÓDŹ.

Wykrycie fabryki fałszywych pieniędzy. Od dłuższego czasu kursowały w Łodzi i w miejscowościach podmiejskich fałszywe 2-złotówki, jedno-złotówki i 50-groszówki. Policja łódzka wytropiła nareszcie bandę fałszerzy w jednej ze wsi. — Wykryto tam fabrykę do wyrabiania fałszywych monet i aresztowano fałszerzy w liczbie 4. — Na czele bandy stał niejaki Rychter, który odsiadywał już kilkakrotnie więzienie za włamania.

Strajk w cegielniach ogarnął już całe województwo łódzkie. Właściciele cegielni postanowili zwołać w tej sprawie konferencję wszystkich właścicieli cegielni z udziałem inspektora pracy na dzień 22 b. m.

LUBLIN.

Wybory nas tanowisko komisarza Kasy chorych. Wybrany został p. Lubeck, dyrektor „Ziemianina", 5 głosami przeciw 4.

BIAŁYSTOK.

Stosunki handlowe z Chinami. Białostocki przemysł włókienniczy nawiązuje stosunki z najodleglejszymi krajami. Oto poraz pierwszy wysłano stamtąd do Chin pokaźną partję płócien i welwetów.

PIOTRKÓW.

Pożar lasu. Przy szosie Walborskiej pod Piotrkowem wybuchł 17 b. m. pożar skutkiem rzucenia przez spacerowiczów niedopałki papierosa na wysuszoną ściółkę leśną. Z trudnością udało się zlokalizować pożar strażom ogniowym, przybyłym z 3 miejscowości. Spłonęło blisko 50 morgów lasu 20-letniego.

POZNAŃ.

Z karty żałobnej. W Poznaniu zmarł skutkiem krwotoku artysta teatru Nowego, J. Muszyński.

WILNO.

Minister Thugutt przybył 20 b. m. do Wilna i konferował z wojewodą p. Raczkiewiczem. Oświadczył on, że podróż jego ma na celu zapoznanie się ze sprawami gospodarczemi i ze stanem zniszczenia. Chodzi mu o zbadanie kredytów, potrzebnych do odbudowy. Pragnie poznać ilość gruntów, które ziemianie zaofiarowali do parcelacji. Dnia 21 b. m. wyjechał minister Thugutt do powiatu święciańskiego.

GDYNIA.

Statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Lwów" opuścił port w Gdyni, aby z tegorocznymi absolwentami szkoły morskiej w Tczewie odbyć podróż ćwiczebną do Anglji, Francji, Portugalji i Hiszpanji, a ewentualnie także do Włoch. Odjazd okrętu odbył się z wielką uroczystością.

Kandydaci do prezydjum Izby handlowo-przemysł.

Poufne posiedzenie żydowskich członków Izby w sprawie wyboru prezydjum Izby handl.-przem. uchwaliło, żeby na stanowisko prezydenta Izby postawić kandydaturę b. posła dra Henryka Kolischera, a na skarbnika p. Schutzmana, zaś obsadę dwu wiceprezydentur pozostawić chrześcijanom, z których pierwsze miejsce automatycznie zajmie p. Bol. Lewicki, obecny 2-gi wiceprezydent, zaś co do 2-giej wiceprezydentury zapadnie uchwała na poisedzeniu członków chrześcian, które odbędzie się w niedzielę przedpołudniem.

Plenarne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek. Ostateczny wybór prezydjum zapadnie na tem posiedzeniu.

Drakońskie zarządzenia paszportowe.

wydają przewidziane skutki. Ze wszystkich zdrojowisk i letnisk nadchodzą doniesienia, że dzięki utrudnieniom paszportowym, zamiast obniżyć ceny, rozmaici paskarze już w pierwszym, najtańszym sezonie, zazwyczaj przystępnym dla rozmaitych biedaków — każą sobie płacić za mieszkanie i utrzymanie bardzo słone, wygórowane ceny. Niestety nikt im w tem nie przeszkadza. — Zdzierstwo na całej linji. Łatwo sobie wyobrazić, co to dopiero będzie w drugim sezonie, z którego tylko korzystać może wiele osób, mogących ze względu na dzieci szkolne i z innych powodów, korzystać z wyjazdu tylko w lipcu i sierpniu.

Utrudniając, co więcej, uniemożliwiając wyjazd za granicę, stworzono monopol dla kilkuset wyzyskiwaczy, głosząc przy tem rozmaite górnolotne hasła, które w praktyce są dla wyzyskiwaczy krajowych tylko źródłem spekulacji.

Na dowód tego przytaczamy poniżej list obywatela z Rzeszowa W. K., zamieszczony w jednem z pism krakowskich. Brzmi on następująco:

„Dnia 1 lutego 1925 r. wynająłem w Krynicy pokoik i kuchenkę (1 km. od zakładu) na lipiec i sierpień b. r. za kwotę, która miała ustalić komisja zdrojowa, na co dałem 100 zł. zadatku. Mieszkanie to kosztowało w poprzednim sezonie 7 zł. dziennie i na to byłem przygotowany.

Dnia 15 maja 1925 r. otrzymałem od właściciela mieszkania następujące pismo:

Krynica, d. 13 maja 1925 r.

Wielmożny Panie!

W uprzejmej odpowiedzi donoszę, iż cennika na drugi sezon komisja zdrojowa nie uchwaliła, tylko na pierwszy sezon. Zaś w pierwszym sezonie wspomniane mieszkanie wynosi 10 zł. 50 gr. dziennie, plus 30 gr. za jedną lampkę elektryczną i 5 procent podatku gminnego. Przypuszczam, iż w drugim sezonie cena będzie ta sama, lub coś kolwiek wyższą. — Kreślę się z poważaniem **Jan B.**

Paskarstwo widoczne. Więc mieszkanie podskoczyło o 50%, a oświetlenie elektryczne o 100% — bo za jedną żarówkę płacono w ubiegłym roku dziennie 15 gr. Gdzież ta zapowiadana przez miarodajne „czynniki zniżka 30%? To dlatego utrudnia się wyjazd za granicę, aby nasi „patrjoci" obdzierali? Więc moja chora żona i dwie chore córki, dla których od września 1924 każdy grosz z płacy miesięcznej 340 zł. składałem, aby ich ratować, mają ginąć? Czyż za samo nędzne mieszkanko jestem w stanie zapłacić za lipiec i sierpień 721 zł. 6 gr.?

Za 11 zł. 63 gr. za granicą utrzymałbym dwie osoby! Więc chorzy niech giną, byle paskarzom „patrjotycznym" napchać kieszenie! Dlatego paszporty podwyższono? Smutne i niezdrowe stosunki. — **Rzeszów, 20 maja 1925. — W. K.".**

Wymowny ten list znaleźć się powinien w albumie premjera Grabskiego, który, powodując się niewatpliwie najszlachetniejszymi motywami, — stworzył monopol wyzysku dla rozmaitych paskarzy.

Utrapieni biedacy dla wiecznej pamięci i dla przestrogi zamieszczać powinni szczegóły takie w pismach. Może też nastąpi otrzeźwienie?

——oxo——

Ze świata.

— **Boloński księgozbiór Adama Mickiewicza.** Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci zawiadomione zostało przez dyrektora miejskiej bibljoteki w Bolonji, że otrzymał on w ostatnich dniach księgozbiór, pozostały po Akademji Mickiewicza w Bolonji, liczący około 2.000 książek i broszur. Niektóre z nich mają być bardzo rzadkie.

Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego we Wiedniu nie był obchodzony. We czwartek wszystkie urzędy funkcjonowały, a sklepy były pootwierane.

Bankructwo trustu teatralnego. W Budapeszcie zbankrutował 18 b. m. trust teatralny „Union", do którego należały: teatr królewski, teatr węgierski, teatr śródmieścia i teatr Ludwika Blaka. Passywa wynoszą 14 miljardów, z czego wypada na podatki miejskie 5 miljardów. Dnia 15 b. m. dyrekcja przestała wypłacać gaże. Teatry powyższe prowadzić będzie personel na własny rachunek do końca b. r. Setki osób znalazło się na bruku. Powodem bankructwa jest wielka konkurencja, kosztowna wystawa i duże płace personelu.

— **Wystawa kobieca** otwartą została w Chicago. Zademonstrowanych na niej zostanie poglądowo 70 zawodów, w których kobiety biorą udział wybitny.

Zapiski.

Bibljoteka Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio „Wyrzutek" Selmy Lagerlöf. Książka powyższa jest jakby otulona charakterystycznym welonem melancholji północy i smutku. Drży w niej rozdzierający krzyk mewy, śmiertelnie ranionej, dla której niema ani miejsca spoczynku ani ratunku. Poprzez opar zaś tej melancholji prześwieca Chrystusowa dobroć człowieka, ściganego przez los i złość ludzką. Targającym akordem zamyka Lagerlöf swą powieść, kończąc ją artystycznem niedomówieniem.

Handel towarowy i pieniężny oraz jego organizacja. Pod tym tytułem wyszła najnowsza książka znanego zaszczytnie profesora państw. liceum handlowego dra Franciszka Tomanka, wykładającego o handlu także na Politechnice lwowskiej i w wyższej szkole dla handlu zagranicznego we Lwowie.

Książka zawiera kilkaset dużych stronic i następujące działy: Przedsiębiorstwa handlowe, handel towarowy, handel pieniężny, handel zagraniczny.

Najnowsza książka dra Tomanka wyszła nakładem „Książnicy Atlas" i przyjętą zostanie niezawodnie z wielkiem zadowoleniem przez wszystkich, interesujących się u nas handlem.

—oxo—

Z sali sądowej.

MORDERSTWO W LESIE.

(B) W sądzie okr. kar. przed tryb. przysięgłych odpowiada Paweł Sztejura, oskarżony o to, że w Radrużu pow. Rawa Ruska w lutym 1925 r. chcąc się pozbyć niewygodnej mu Anastazji Goj, z którą przedtem utrzymywał stosunek miłosny, zwabił ją do pobliskiego lasu i tam, powaliwszy ją na ziemię, chwycił obydwoma rękami za szyję i tak długo zaciskał, aż spowodował śmierć — przez uduszenie. Oskarżony do winy się przyznał.

Rozprawę odroczono do dziś.

Przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Sywulak, broni adw. dr. Hankiewicz.

SPRAWA WOMELI.

Asystent kol. sprzeniewiercą wielotysięcznej kwoty. — Sfingowana kradzież. — Fałszywe listy wypłat i t. p.

(B) W sądzie okr. kar. we Lwowie przed trybunałem wzmocnionym zaczęła się rozprawa przeciw Tytusowi Womeli, asystentowi kolejowemu we Lwowie i Władysławowi Dąbrowskiemu, nadzorcy stacyjnemu we Lwowie. Oskarżeni są: Tytus Womela o to, że w ciągu r. 1924 i w styczniu 1925 we Lwowie powierzoną na mocy urzędu swego gotówkę w kwocie 26.525 zł. przywłaszczył, — dalej o to, że udzielając kredytu (nieprawnego) poszczególnym osobom, wyzyskiwał rozmyślnie przymusowe położenie tychże osób w ten sposób, że wymawiał sobie procenta stojące w rażącym stosunku z wartością jego własnego świadczenia. — Władysław Dąbrowski zaś o to, że w styczniu 1925 w zamiarze wyrządzenia Państwu szkody w sprawie kontroli nad urzędnikami w zakresie ich służby i w sprawie ścigania przestępstw, sporządził wspólnie z Womelą fałszywe dwie listy płatnicze przez Oddział rachunkowy Dyr. kol. sporządzać się mające, opiewające na kwoty 53.892 zł. i 7.275 zł. Dalej o to, że dnia 23 maja 1924 na stacji kol. Bursztyn-Demianów posterunkowemu pol. Kazimierzowi Kocikowi w pełnieniu służby przeszkadzał.

Według aktu oskarżenia, Womela, jako asystent kol. IX. rangi, przydzielony był od maja 1924 r. do kasy stacyjnej we Lwowie, prowadzonej przez kasjera Jana Hermana jako płatnik, t. j. jako funkcjonarjusz, który w zastępstwie kasjera dokonywać miał pewnych wypłat na podstawie list płatniczych.

6 lutego 1925 wpłynęło do prokuratury doniesienie Womeli, że po uskutecznionej przezeń wypłacie w dniu 1 grudnia 1924 r. skonstatował on w swej podręcznej kasie brak kwoty 30.000 zł. i nie może dojść w żaden sposób przyczyny tego braku. Dalej podaje on w doniesieniu, że powiadomiony o mającem się odbyć szkontrum, sporządził wespół z Dąbrowskim sfingowaną listę wypłat na brakującą kwotę tak, że przy szkontrum żadnych braków nie znaleziono — sporządził zaś ową listę, będąc przekonanym, że nikt mu nie uwierzy, że pieniądze w tak tajemniczy sposób zginęły. Ostatecznie, wdząc bezowocność swych poszukiwań, donosi o tem prokuraturze, stawiając się do dyspozycji.

Doniesienie to zawiera w gruncie rzeczy oskarżenie samego siebie. Wdrożone bowiem natychmiast śledztwo, ustaliło, że ani lokal, ani kasa, w których pieniądze były przechowywane, nie wykazały żadnych śladów włamania. Obwiniony sam — również nie przypuszcza włamania, ale wskazuje na tę możliwość, że ktoś uprawniony do poborów, albo i osoba trzecia — w czas jego nieobecności, pieniądze pozostawione na wierzchu mogła niepostrzeżenie zabrać. Obrona ta nie wytrzymuje krytyki, gdyż — jak stwierdzono — możliwość taka w ogólności nie mogła zaistnieć.

Zbyt wymownie przemawia przeciw takiej obronie także i ten fakt, że obwiniony nie doniósł natychmiast o rzekomej kradzieży swym przełożonym władzom, ale ją zataił. A przecież jasnem jest, że w razie rzeczywistego zaistnienia kradzieży, on byłby się inaczej zachował.

Przemawiają za tem również owe fikcyjne listy płatnicze, które pokryły owe braki i chwilowo odwróciły uwagę organów kontrolnych od właściwego stanu kasy.

Oddał się zaś sam w ręce władzy, bo doskonale wiedział, że czyn jego musi się siłą faktu, przy właściwej i rzeczywistej wypłacie ujawnić.

Osk. Womela mimo wyraźne dowody winy przeczy winie — wikła się jednak w zeznaniach, potwierdzając niektóre okoliczności niekorzystne dla jego obrony.

Dąbrowski twierdzi, iż nie miał wyobrażenia o nielegalności sfałszowanych list — sporządzał je w dobrej wierze, nie mając najmniejszych powodów do podejrzeń — dalej zeznaje obciążająco dla Womeli, potwierdzając okoliczności wyżej poruszane.

Na tem rozprawę przerwano, dalszy ciąg rozprawy dziś.

Przewodniczy r. Łukasiewicz, oskarża prok. Nowicki. Bronią: adw. dr. Bromberg, dr. Klein i dr. Akser.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 22. maja.

GIEŁDA LWOWSKA.

Zastój w transakcjach na przedgiełdzie trwał wczoraj w dalszym ciągu. Zainteresowanie minimalne. Jaworzno obniżyło się na 10.75. Gazy wschod. i zachod. utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Za Książnicę-Atlas chciano płacić 4.50. W akcjach kotowanych ruch słaby. Zapotrzebowanie bardzo skromne. Kursa niektórych papierów jak: Cegielski, Gazolina, Tespy i Zieleniewski doznały dalszej zniżki. Reszta akcji utrzymała się przy dotychczasowych kursach. Papiery procentowe i akcje handlowe od dłuższego czasu w zaniedbaniu. Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Przemysłowy 0.26 0.26½; Bank Hipoteczny 0.48 0.49; Browary 7.90; Chodorów 3.50 3.55; Chybie 4.10; Cegielski 18.17; Lokomotywy 0.56; Gazolina 1.45 1.40 1.35; Niemojowski 0.52 0.53; Parowozy 0.58 0.60; Tesp 3.60 3.65; Zieleniewski 10.45.

Niekotowane: Gazy wschodnie 7.50 7.60; Gazy zachodnie 1.90; Jaworzno (100) 10.40, (25) 10.80 10.75, drobne 11.— 11.10.

W obrotach prywatnych poza giełdą była wczoraj tendencja chwiejna.

Dolary ameryk. 5.14 trzy czwarte do 5.18, dolar. kanad. 5.14 i pół do 5.15; korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 jedna trzecia; leje 0.02 jedna trzecia do 0.02 i pół; franki franc. 0.27 i pół do 0.27 i pół; frank szwajcar. 1.00 do 1.01; funty szterl. 24.60 do 24.70.

Złoto: 20 kor. 21.75 do 21.85; 10 rubli 26.85 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.43 do 0.43 i pół; srebrne ruble 1.80 do 1.84 gr.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99,50— 99,75, Złoty 99,75—100.00 N. Jork 5,1810-5,1940. Londyn 00,00. Paryż 00·00-00·00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000. Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 118.	Lwów 22. maja.	Warszawa 22. maja	Zurych 22 maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99·30
1 funt ang.	—	25·2625	25·13
100 frs. franc.	—	26·80	26·59
100 fr. szwaj.	—	100·55	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·07	25·90
100 K czesk.	—	15·41	15·32
100 K weg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	72·80
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·17
100 Lir. wł.	00·00	21·15	20·99
100 Lei rum.	—	0·00	2·42
100 guld. hol.	—	209·05	207·95
100 K norw.	—	00·00	87·20
100 K duńsk.	—	00·00	97·40
100 K szw.	—	139·10	137·90
Hiszpanja			75·40
Belgrad			8·41
Pożycz złota		7·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6·20	
Poż. konw.		4·60	
		(AW)	(AW)

—oxo—

„MERKURY POLSKI“, wychodzi w Warszawie dwa razy tygodniowo. Treść numeru 39 z 20. bm.: Syndykat żelazny w Polsce. — Anglja i Polska. — Restrykcje kredytowe w Banku Polskim. — Zdolność produkcyjna przemysłu niemieckiego i jego rynki zbytu. — Ożywienie przemysłu w Wilnie. — Poprawa w hutnictwie Zagłębia — Strajk cegielniany w Łodzi rozszerza się. — Pierwsza Pomorska Wysława Rolnictwa i Przemysłu. — Polska flota handlowa i G. Śląsk. — Finanse. — Przemysł i Handel. — Informator skarbowy. Ruch akcyjny. — Kronika zagraniczna. — Prenumeratę kwartalnie 4 zł 50 gr. przyjmuje **lwowski** oddział „Ajencji Wschodniej“, Lwów, ul. Długosza 31, gdzie też przyjmuje się prenumeratę na wydawane przez Ajencję Wschodnią **„Codzienne Wiadomości Ekonomiczne“** (kursa wszystkich giełd i ceny towarów w kraju i zagranicą).

Sport.

Sparta III. — Hasmonea III. W niedzielę dnia 24 b. m. odbędą się na boisku Hasmonei o godz. 3-ciej zawody o mistrzostwo klasy C. Sparta III - Hasmonea III, zaś o godz. 5-tej Sparta II — Pogoń II o mistrzostwo klasy B.

POGOŃ — CRACOVIA 3:0 (0:0).

Choć napozór wyglądać może na kiepskie żarty — nie mniej jednak prawdą jest, że mecz drużyn trwał przez pierwszą połowę gry. Pierwszych 45 min. można było z przyjemnością śledzić zawody prowadzone żywo, fair i ambitnie. Widziało się 22 zdrowych młodych ludzi grających w piłkę nożną z całą pasją młodzieńczego zapału. Atak szedł za atakiem, naprzemian jużto ze strony Cracovii jużto Pogoni. Ciekawe, że o ile ataki Cracovii dochodziły przeważnie Görlitza, tego najlepszego pomocnika, obrońcy i bramkarza Pogoni w jednej osobie, o tyle ataki Pogoni rozbijały się o pomoc, obronę Cracovii, zaś Malczykowi życzliwy los przyznał „bezrobocie“ w porównaniu z harówką Görlitza.

Obie drużyny wyszły na boisko z wolą uczciwego i zasłużonego zwycięstwa, obie drużyny chciały grać jak najlepiej i obie też sprawiły niespodziankę zmianą stylu gry. Dawny styl Cracovii, owo słynne podawanie „z nóżki do nóżki sznureczkiem“ należy do tych odległych tradycyj, jak ostatnie Mistrzostwo Polski, które zdołał zdobyć ten klub. Obecnie (O dziwo!) gra Cracovia dawnym stylem lwowskim, dawnym stylem Pogoni. Piłkę kopie się daleko, choć jeszcze zawsze przy ziemi, aż ku skrzydłom, tę pędzą, a z niemi cały atak i strzela w najlepsze z wielkich odległości. Ani śladu wjeżdżania do bramki, ani śladu hyperkombinacji. Może u siebie w domu gra się inaczej Cracovii, ale już samo zezwolenie na narzucanie sobie systemu gry, jest dowodem niższości „moralnego mistrza Polski“, jak chcą zaprzyjaźnione pisma krakowskie. Nie wiem czy łatwo przyjdzie pogodzić się Cracovii z klęską, ale trudno, była zasłużoną.

Coprawda to ma Cracovia graczy, którzy wykazują „pazury“ na naprawdę pierwszorzędny materjał. Do nich należą Chruściński i Ciszewski, a przedewszystkiem młodziutki spadkobierca pozycji Synowca — Zastawniak.

Pogoń grała ładnie, chociaż grą swą nie zadowoliła. Trójka grała „każdy sobie“ a conajwyżej zdobywała się na duety i to tylko niemal wyłącznie tej hypnotycznej sile Wacka Kuchara, który zmuszał rozmachem i ofiarnością swoich partnerów, by z nim współdziałali. Dawny dyrygent ataku Pogoni Batch miał swój feralnie słaby dzień, Słonecki pociągnął naprawdę ładnie i zdecydowanie raz i wtedy padła bramka, dr. Garbień miał więcej szczęścia niż zasług, a Urich poprawia z meczu na mecz. Z reszty drużyny grali świetnie trzej: Görlitz, Görlitz i jeszcze Görlitz. Poza nim Hauke zwracał uwagę swoją brutalnością i skłonnością do gry w piłkę ręczną.

Druga połowa to widowisko zupełnie innego rodzaju. Tempo „wzięło i znikło“, gracze plątali się jak rekonwalescenci i zaczęli przemawiać do siebie, sędziego w sposób nietyle „górny i chmurny“ ile wrzaskliwy i opryskliwy i wreszcie faulować gdzie się tylko niewidocznie dało. Koncert zaczął dr. Garbień, wyrażając głośno obawę, że go Zastawniak zabije. W krótki czas potem wyrywa się Słonecki a dr. Garbień z pasją człowieka uratowanego z rąk śmierci, wspaniałym strzałem zdobywa pierwszą bramkę w 15 minucie. — Atak Cracovii udaremnia Maurer podając piłkę Görlitzowi. Wacek dostaje piłkę od Batcha będąc na pozycji wątpliwie spalonej i podaje ją dr. Garbieniowi wybitnie spalonemu, który zdobywa w 19 min. drugą bramkę. Cracoviva zachowuje się jak banda andrusów. Kubiński obraża sędziego, który go usuwa. Cracovia dyskutuje między sobą czy zejść czy strajkować — strajku nie wykorzystuje Wacek strzelając w aut — czem zmusza Cracovię do gry. Görlitz broni z 2 kroków strzał Ciszewskiego. 36 min. przynosi kombinację Batch — Wacek — Batch i ten ostatni zdobywa pięknym strzałem 3 bramkę. Strycharz schodzi z boiska. Dziewiątka Cracovii utrzymuje wynik do końca.

Ogólnie o zwycięstwie zadecydował Görlitz i nagła utrata ducha przez Cracovię, która pozostawiła niezbyt miłe wrażenia po sobie.

A. Sławski.

Obieżyświat ze Stanisławowa.

Urodził się w grodzie Rewery w r. 1900. Był synem urzędnika pocztowego. Szkołę powszechną zaczął, zdaje się w Stanisławowie, lecz gimnazjum kończył w Gracu a praktykował, jako technik, w dawnym austrjackim porcie wojennym w Poli.

Po upadku Austrji, wstąpił weń genjusz włamywacza i odtąd datuje się jego międzynarodowa sława. Najpierw włamał się do kilku will w Gracu i za to dostał osiem miesięcy. Było tam widocznie dość nudno, skoro, nie czekając na termin, uciekł do Warszawy i zgłosił się do wojska. Wojsko nie bardzo mu przypadło do gustu, bo wymknął się do Krakowa. Co tam robił, niewiadomo, dość, że został wkrótce — urzędnikiem policyjnym we Lwowie. Kiedy go tu przyłapano na łapownictwie, umknął do Gdańska a stamtąd do Buenos Aires i Rio. Ponieważ tam również było za gorąco, przeto ruszył na japońskim okręcie do Sydney, ze Sydney do Jokohamy i Tokio, gdzie został maszynistą przy stacji radjowej.

Rok 1922 ujrzał go znowu w Buenos Aires, ale tym razem zapragnął zobaczyć Filadelfię i N. York. W Nowym Yorku chwyciła go jakaś tęsknica i znowu wrócił do Gdańska a stąd do..... armji polskiej. A że złodziej ma szczęście, więc i on natrafił na amnestję i w ten sposób kara za dezercję mu się upiekła. Lecz we Lwowie przypomniano sobie dawne jego grzechy, zdegradowano i skazano na 4 lata więzienia.

Jednakże sąd kasacyjny w Warszawie zniósł wyrok, wobec czego obieżyświat wrócił do armji. Nie długo jednak tam siedział, gdyż „coś" pociągnęło go do Rotterdamu. Stąd ruszył przez Francję, Hiszpanję, Sycylję do Egiptu. W Egipcie podobało mu się strasznie Kairo i Aleksandrja, ale policja tamtejsza zmusiła go do wycofania się na linję Triest-Wiedeń. We Wiedniu aresztowano go, lecz wydostał się z czułych objęć policji i uciekł do Polski, skąd, zdobywszy fałszywy paszport, wrócił do Wiednia. Tu zorganizował sobie maleńką wycieczkę do Czechosłowacji, ale noga mu się powinęła i musiał zgodzić się na dłuższy pobyt w kryminalnej celi.

W młodości nazywał się Wiktor Jestadt, później jednak zmieniał nazwiska według potrzeby. Przez cały czas żył z „rekwizycji". W każdym razie, człowiek niezwykły a Stanisławów zapewne nawet się nie domyśla, jakito ptaszek wylągł się w jego murach. **(B.)**

——oxo——

1) Duda Stefan Jerzy, urodz. w Wiedniu, dnia 24. kwietnia 1881 r., syn Andrzeja i Marji małżonków Duda, handlowiec.

2) Olexincer Ryszard Jan Benedykt (3-ga imion), ur. w Tarnopolu, dnia 2-go lipca 1882 r., syn Zacharjasza i Berty z Milgromów, małżonków Olexincer, adwokat.

3) Pawełek Józef, urodz. w Grzegórzkach, dnia 29, listopada 1896 r., syn Wojciecha i Elżbiety z Bulińskich małżonków Pawełek, urzędnik.

4) Pieluczenko Mikolaj, ur. w Wi nie dn. 5-go sierpnia 1894 r., syn Grzegorza i Heleny małżonkow Pieluczenko, urzędnik.

5) Krywonosow Aleksander, ur. w Witebsku, dnia 6. stycznia 1874 r., syn Włodzimierza i Emilji z Odlanickich Poczobut małżonków Krywonosów, inżynier.

6) Rubinsztajn Natalja, ur. w Radzyniu, dnia 24-go grudnia 1896 r., córka Maurycego i Salomei z Rechtmanów małżonków Rubinsztajn, buchalterka.

7) Sośnia Helena, ur. w Piotrkowie, dnia 27. listopada 1899 r., córka Stanisławy Sośnia.

8) Dziura Jan, ur. w Wawrzeniczycach. dnia 30-go sierpnia 1865 r., syn Kazimierza i Wiktorji z Zarębów, małżonków Dziura, organista.

a) Dziura Edward Jan Kanty, ur. w Zembocinie, dnia 5. paździeinika 1898 r., syn Jana i Zofji małzonków Dziura.

b) Dziura Aleksander Stanisław, ur. w Zembocinie, dnia 29. stycznia 1903 r., syn Jana i Apolonji małżonków Dziura.

Wnieśli prośby o zmianę nazwiska a to:

1) Duda Stefan Jerzy na nazwisko Dudziewicz,

2) Olexincer Ryszard Jan Benedykt na jedno z trzech nazwisk: 1) Olexiński, 2) Olechnowski i 3) Olśnicki,

3) Pawełek Józef na nazwisko Buliński,

4) Pieluczenko Mikołaj na nazwisko Zeliński,

5) Krywonosow Aleksander na nazwisko Odlanicki Poczobut,

6) Rubinsztajn Natalja na nazwisko Runiewska.

7) Sośnia Helena na nazwisko Minich,

8) Dziura Jan na nazwisko Dziżyński,

a) Dziura Jan Kanty na nazwisko Dziżyński,

b) Dziura Aleksander Stanisław na nazwisko Dziżyński.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. października 1919 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisarjatu Rządu w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 1674

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie
ogłasza niniejszem

KONKURS

na posady 6 dentystów-lekarzy

w charakterze kontraktowych pracowników

z siedzibą w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Jaśle i Bielsku.

Obowiązek polega na udzieleniu pomocy dentystycznej w leczeniu i usuwaniu ze znieczuleniem zębów, oraz plombowaniu zwykłym materjałem, etatowym pracownikom kolejowym, członkom ich rodzin, oraz emerytom kolejowym w swoim gabinecie, własnymi instrumentami przez dwie godziny dziennie. W wyjątkowych wypadkach doraźna pomoc winna być udzieloną w mieszkaniu pracownika za umiarkowanem wynagrodzeniem.

Jako wynagrodzenie oferuje się wynagrodzenie równe uposażeniu etatowych pracowników kolei państwowych grupy IX. względnie VIII. szczebel „a" bez dodatków, bez prawa do uposażenia emerytalnego, państwowej pomocy lekarskiej, zniżek przy jazdach poza służbowych koleją, do poboru opału ze składów kolejowych po cenach przewidzianych dla pracowników kolejowych. Nadto zwraca się koszta materjałów dentystycznych, najwyżej 18 zł. miesięcznie.

Podania należycie ostemplowane i udokumentowane wraz z podaniem cennika ulgowego wszelkich robót dentystycznych, dokonywanych na życzenie i koszt personalu należy przedłożyć Dyrekcji i Kolei Państwowych w Krakowie Wydział I. do dnia 30. maja 1925.

Bliższych informacji co do szczegółów umowy można zasięgnąć w Dyrekcji Kolei Państwowych Wydział I. (Pokój 143). 1673

Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych
Prachtel.

L. 2170.

KONKURS.

Magistrat miasta Brzeżan ogłasza niniejszem konkurs

na posadę miejskiego lekarza weterynaryjnego.

Do posady tej przywiązane są pobory przysługujące grupie VIII. szczebla a, urzędników państwowych z prawem posuwania się do wyższych szczebli uposażenia po myśli postanowień ustawy z dnia 9. października 1923 Dz. U. R. P. Nr. 116 o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych.

Warunki przyjęcia:

1) Nieprzekroczony 40 rok życia
2) Obywatelstwo polskie
3) Wykazanie się dyplomem z ukończonych studjów weterynaryjnych na jednej z Akademji państwowych
4) Curriculum vitae
5) Zapodanie stanu familijnego i ilości pozostających na utrzymaniu.

Konkurs upływa z dniem 1. czerwca 1925.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie a po roku zadowalającej służby nastąpić może stabilizacja i uzyskanie prawa do emerytury.

1631 **Dr. Schüssel, w. r.**

GASTON LEROUX.

Uczeń szatana.

(Tłum. N. S.)

Przyjaciele moi siedzieli już dokoła kominka, susząc buty przy ogniu. On zaś stał przed nimi, na kamiennej płycie, stanowiącej podstawę tego kominka, wielkiego jak pokój. Był przebrany! I w jakie ubranie. Bezprzecznie było ono elegandckie, ale jakież staroświeckie! Więc ażeby godnie nas przyjąć, wystroił się! W czyje ubranie? Swego dziadka lub może pradziadka? Przeszło mi przez myśl, że tak musiał wyglądać Brummel! Kołnierz wysoki, szerokie wyłogi, aksamitna kamizelka, jedwabne spodnie i pończochy, wszystko to wyglądało jak skopiowane z portretu. Ruchy jego były poważne i wykwintne. Poprosił mnie ażebym zajął miejsce przy ogniu, i rozmowa potoczyła się na temat polowania. Makoko, pomimo widocznego skrępowania, opowiada jakąś przygodę. Gospodarz przytakuje mu uprzejmie. Co do mnie, nie mogę oderwać oczu od tej twarzy myślącej, tak smutnej a równocześnie tak energicznej, pooranej zmarszczkami, zmęczonej i niespokojnej.

Przed kominkiem, wpatrzony w ogień, leży Sekret. W pewnej chwili otwiera paszczę i jak przedtem szczekał, tak teraz ziewa — w milczeniu.

— Czy dawno już ten pies oniemiał? Co mu się stało? — pytam „hrabiego".

— Niemy jest od urodzenia — odpowiada po krótkiem wahaniu i jakby z niechęcią.

— Czy ojciec jego był niemy? Może matka? — nalegam.

— Matka... i matka jego matki — mówi twardo „hrabia" — i matka matki jego matki...

— Pan był właścicielem prababki tego psa?

— Tak, panie. Było to stworzenie wierne i przywiązane do mnie... Był to wyjątek... — dodał gospodarz, okazując nagle tak silne wzruszenie, że nie uszło to mojej uwagi.

— I była także niema od urodzenia?

— Nie, panie... Nie, nie była niemą... ale oniemiała pewnej nocy, gdy za wiele szczekała!... Marto! Czy kolacja już gotowa?...

Staruszka wchodziła właśnie, niosąc dymiącą wazę.

— Panowie, czy zrobicie mi zaszczyt podzielenia się ze mną tym skromnym posiłkiem...

Kolacja była wyborna, a głodni byliśmy wszyscy. Allan i ja zabraliśmy się odrazu do jedzenia; Makoko i Mathis, którzy, zdaje się, obawiali się początkowo, czy zupa nie jest zatruta, zdecydowali się wreszcie także. Marta przyniosła do mięsa dwie butelki starego wina.

TAJEMNICZY POKÓJ.

Gospodarz dba o to, ażeby podtrzymać rozmowę. Pyta nas, czy zadowoleni jesteśmy z przeznaczonych nam pokoi.

— Proszę pana, mam pewną prośbę — mówię, podczas gdy wszystkie twarze zwracają się ku mnie.

— Chciałbym nocować w „złym pokoju!"

Nie zdążyłem wypowiedzieć do końca to zdanie, gdy blada twarz „hrabiego" stała się wprost szarą.

— Kto panu powiedział, że jest tutaj „zły pokój"? — pytał z widoczną irytacją w głosie.

Marta, która wchodziła właśnie, niosąc sery na talerzu, poczęła drżeć tak silnie, że słyszymy dzwonienie talerza na stole.

— To ty, Marto?

— Proszę, niech pan nie robi wyrzutów tej zacnej kobiecie, winna jest tu moja niedyskrecja... Chciałem wejść do pokoju, którego drzwi były zamknięte, a służąca powiedziała mi wówczas: „Proszę nie wchodzić do „złego pokoju".

— I nie wszedł pan?

— Owszem, wszedłem!

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Strolński.